

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośzeniem w dom 389 zł., miesięcznie 1,30 zł. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykań. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na środę, 4-go kwietnia 1934 r.

Jeszcze — zagadnienie emigracji

Jedną z pierwszych rzeczy, jakie należałoby w Polsce uczynić dla umniejszenia emigracji i zatrzymania choć większej części rocznego, nieomal pół milionowego przyrostu ludności, w kraju — powinna być przyspieszona parcelacja. A trzeba zaznaczyć, że ta parcelacja zamiast zostać wzmożoną, w znacznym stopniu została ograniczona. A przecież nie dla braku ziemi. Ziemi w Polsce jest jeszcze bardzo dużo.

Jest bowiem moc jeszcze majątków państwowych, które przeważnie dają straty. A rozparcelowanie ich przyniosłoby Państwu zyski.

Dalej liczni obszarnicy winni skarbowi Państwa razem setki milionów zaległych podatków. Za te zaległe podatki brać należałoby ziemię od obszarników, dla rozparcelowania jej między duszających się w przepelnionych chatach synów chłopskich — i w ten sposób upłynięcie zamrożone u obszarników zaległości podatkowe z pożytkiem dla Skarbu Państwa.

Dalej jest bardzo wielka liczba majątków wystawionych na licytację przez towarzystwa kredytowe ziemskie, które to majątki się często i to nawet za bezcen, dostają w niepolskie ręce, często niesumiennych spekulantów. Na takie majątki powinno Państwo rękę swą położyć i je rozparcelować. Od sum hipotecznych, rozłożonych na poszczególne osady, osadnicy łatwiej zapłacą procenta niż to czynili obszarnicy.

Jest też wielka jeszcze liczba obszarów, które się odznaczają wprost skandaliczną gospodarką — które żadnego nie dają dochodu, tak, że Skarb Państwa podatku np. dochodowego a nawet innych podatków wcale nie otrzymuje. Także i te majątki powinno Państwo nabywać na parcelację.

Po za ziemię, która bez wszystkiego nadaje się do parcelacji, istnieje jeszcze w kraju ogromna moc nieużytków, które należałoby, jak to czynią np. Niemcy, meljorować i uczynić odpowiedniemi do parcelacji.

Do tej pracy meljoracyjnej można po części już pociągnąć przyszłych osadników, którzyby sobie tą pracą zdobyli część ceny kupna przyszłej parceli. Do tych robót meljoracyjnych trzeba by dalej pociągnąć bezrobotnych, najlepiej młodych wieśniaków, którzy się na tych pracach już znają, a których praca byłaby właśnie dlatego bardziej wydajna. Należałoby tworzyć przeznaczone obozy, w którychby ci pracownicy mieszkali i tanio byli żywieni.

Wkońcu chcielibyśmy ponownie zaznaczyć, że istnieje przecież też jeszcze cała dzielnica, Polesie, stanowiąca 7-mą część całego obszaru Polski, która oczekuje odwodnienia, meljoracji.

Świeżo sprawę tę, przez nas już dawniej i to nieraz poruszaną, poruszył pewien inżynier na łamach urzędowej „Gazety Polskiej”. Wykazywał on, że meljorację, odwodnienie, osuszenie Polesia można by przeprowadzić przy stosunkowo niewielkim koszcie. Przypuszczamy, że na meljorację poleską, na

osuszenie Polesia znalazłoby się zresztą także pożyczki zagraniczne. Byłyby to bowiem inwestycje, wkłady, stósunkowo bardzo zyskowne.

I tutaj mogliby znaczną część kosztów pokryć swą pracą przyszli osadnicy. A pozatem znalazłoby zatrudnienie wielka liczba bezrobotnych — żywna i mająca mieszkanie w specjalnych obozach pracy, oczywiście bezrobotnych przede wszystkim ze wsi, którzy się na podobnych pracach już trochę znają.

Otóż to byłby program pracy, którego wykonanie bardzo znaczną część przyrostu ludności zatrzymałoby w kraju i zachowałoby od utonięcia w morzu obcejnarodowości.

Mówi się w Polsce dużo i chętnie o potęgę Polski, o jej mocarstwem znaczeniu. Wedle naszego zdania jednakże — Polska nigdy nie stanie się mocarstwem w całym tego wyrazu znaczeniu — jeżeli nie uchroni swego przyrostu ludności od utonięcia w morzu obcych narodowości, nie uchroni go od stania się nowozem dla obcych narodów, ku wzmożeniu kosztem Polski — ich potęgi.

Wiktor Kulerski.

Rozmowa min. Benesza z posłem polskim

Według doniesień pism czeskich, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz przyjął posła polskiego dr. Grzybowski i odbył z nim długą konferencję na temat międzynarodowego położenia, protokołu rzymskiego, oraz obecnego zatargu czesko-polskiego.

Min. Benesz zaprotestował przeciw sposobowi pisania sanacyjnej „Gazety Polskiej”, specjalnie przeciw artykułowi w nu-

merze na niedzielę, w którym zawarte są groźby pod adresem Czechosłowacji.

Minister Benesz oświadczył dr. Grzybowskiemu, że rząd czeskosłowacki jest przeciwny wszelkim represjom. Równocześnie minister Benesz przedłożył posłowi polskiemu propozycję zlikwidowania obecnego nieporozumienia na drodze pokojowej i w formie przyjacielskiej.

fikalnej ukazał się w loży Bazyli Ojciec św., który udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi”.

W bazylice św. Piotra i trzech innych bazylikach odbyły się w drugie święto Wielkanocne wielkie uroczystości z okazji zakończenia Roku Świętego. W bazylice św. Piotra zamknięcia drzwi świętych dokonał papież a w innych kardynałowie legaci.

Min. Piłsudski zaniechał wyjazdu zagranicę

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że marsz. Piłsudski, mimo namowy ze strony swego otoczenia, zaniechał projektowanego wyjazdu zagranicę. Wpłynąć na to miał w pierwszym rzędzie wzgląd na politykę zagraniczną, a w szczególności na przyjazd ministra Barthou, oraz na nieoficjalne rozmowy z Litwą i trudności w stosunkach polsko-czeskich.

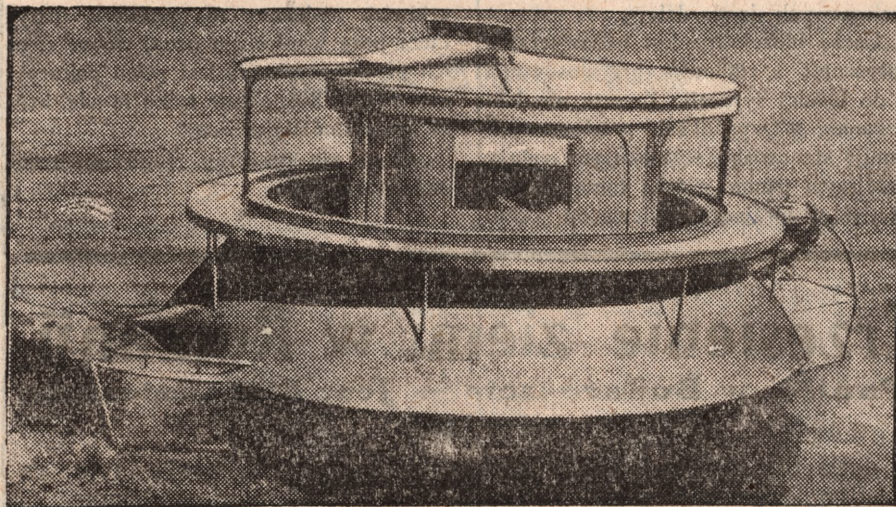
Ogłoszenie ustawy skarbowej

W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od dnia 1 kwietnia 1934 r. do dnia 31 marca 1935 r. wraz z budżetem na ten okres.

Ustawa skarbowa zamyka budżet w globalnych sumach: dochodów — 2.136.254.000 złotych i wydatków — 2.156.722.000 zł.

Przywrócenie awansów urzędniczych

Awanse urzędnicze, które, jak wiadomo, od końca 1930 roku były wstrzymane, zostaną w roku bieżącym przywrócone. Termin, od którego awanse urzędnicze będą przywrócone, ustalony został na dzień 1 maja rb.



W Ameryce skonstruowano łódź motorową, która nie tonie nawet w razie przedziurawienia kadłuba. Nad łodzią umieszczony jest jakby wielki pływak, wykluczający możliwość zupełnego zatonięcia. Łódź ta ma służyć do dalekich wycieczek na pełne morze, daje bowiem gwarancję, że załoga nie zatonie nawet w razie burzy, lub rozdarcia dna na podwodnej skale.

Uroczystości rzymskie

Kanonizacja bł. Jana Bosko - Zamknięcie drzwi świętych

W pierwsze święto Wielkanocne bł. Jana Bosko w obecności 300.000 odbyła się uroczystość kanonizacji osób. Po kanonizacji i mszy ponty-

Na Wielkanoc

Świąteczny numer tygodnika „Piast” przynosi artykuł W. Wolnego z pod Tarnowa pod tyt. „Na Wielkanoc”. Ponieważ myśli i wskazania zawarte w tym świątecznym artykule są tak ważne i zawsze aktualne, przeto artykuł ten choć już po świętach umieszczamy w całości. — Red.

Świat cały tonął w bezbrzeżnym morzu upodlenia. Okrutne rządy tyranów, oszustwa kuglarzy-faryzeuszów, kapłanów, zrobiły z niego wielkie, straszliwe, piekielne czeluście. Orgje nadużyć, żądza używania, dzikie, zwierzęce rozpamiętanie garstki wybranych, sprowadzić musiały nędzę i niewolę nieszczęsnej ludności. Złoty cielec rządził, rozkazywał, gnębił i panował. Miljony rodziły się, żyły i umierały dla wygody nielicznych jednostek, znosząc wyrafinowane katusze, nędzę i upodlenie. Tyrani upojeni władzą, zaślepieni zbrodnią i rozpasaniem byli przekonani, że zawsze tak będzie. Aż tu wśród najczarniejszych mroków zjawia się światło wśród największej nocy, przychodzi świt. **Narodzenie Zbawiciela!** Przerazenie straszne i niezrozumiałe ogarnęło władców i mocarzy. Ci co posiadali władzę i potęgę, co rozporządzali milionami niewolników, co mieli skarby i wojsko, przelękli się małej niewinnej Dzieciny. Wydali rozkaz zamordowania. Nie zdołali jednak dokonać niecnego, zbrodniczego dzieła, gdyż inne, większe moce przeszkodziły temu.

Z małego, słabego Dziecięcia, wyrósł wielki Apostoł ludzkości, który szedł śmiało, niosąc wielką pochodnię światła i prawdy wśród ciemnej nocy obłudy i kłamstwa, powstał Trybun, który mocą Swojego słowa zarówno porwał jak kruszył wszelkie moce, zdobywał uwielbiające Go tłumy.

Zagrożeni siłą Jego nauki tyranów i zarówno świeccy, jak duchowni, nie mogąc się z Nim mierzyć, a widząc zagrożone swoje panowanie, postanowili chwycić się największej zbrodni. Nie robili jednak tego sami. Znaleźli fałszywych świadków, którzy stwierdzili winę wielkiego Proroka, znaleźli bowiem sędziów bez sumienia, którzy wydali wyrok i oprawców, którzy ten wyrok wykonali.

Wielki Reformator, Siewca prawdy i sprawiedliwości zawisł na hańbiącym drzewie krzyża.

Nie próbowały bronić Go tłumy, które tak niedawno patrzyły na Niego z uwielbieniem i polykały każde Jego słowo. Wołały stanąć po stronie Jego wrogów. Odeszli przezornie ci, których karmił, pocieszał, uzdrawiał, odeszli, bo się już nie mogli niczego od Niego spodziewać. Został sam, opluty, sponiewierany, shańbiony, konający wśród męki niewysłowionej.

Gdy martwe Jego ciało złożono do grobu, zbrodnia zawyla głośną, nieukrywaną radością. Była ona przekonana, że grzebiąc Boga-Człowieka, zakopała też w ziemi na zawsze Jego wielką ideę. Radość jej była krótkotrwała.

Już na trzeci dzień łamiąc wszelkie przeszkody, powstał On z wielką mocą i majestatem, dając tak wymowne i wspaniałe świadectwo prawdzie...

Mijały wieki! — Z potężnych Jego wrogów nie zostało śladu, rozsypały się państwa, zginęły na-

rody. Wielka zaś idea przez Niego głoszona, idea równości, wolności i sprawiedliwości, ogarnęła świat, stała się potęgą. Zniosła niewolnictwo, usunęła przywileje, chroniła słabych i ubogich, tworzyła prawo. Ubodzy wychodzili z gnoju i nie tylko siadali na krzesła z książęta-

mi, ale zaczęli zajmować ich miejsce. Mogli żyć po ludzku i mogli oddychać!

Nie spoczywał jednak i duch ciemności, odwieczny, zacięty wróg wolności, sprawiedliwości i prawa. Wykorzystał on zarówno niezarność, ospałość jak i dobrą wolę,

INDJANIE W STANACH ZJEDNOCZ. OTRZYMUJĄ AUTONOMJE.



Na wielkiej konferencji wszechindyjskiej w Rapid-City (Połudn. Dakota) rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się przyznać szczerpom indyjskim autonomję. Akt ten przedstawił wodzom plemion komisarz rządowy dla spraw indyjskich Colliere.

Jakie wartości tkwią w biurokratyzmie

Wszelkie dyktatury, czy to z lewa czy z prawa, opierać się muszą siłą rzeczy o jakieś instytucje państwowe, które utrzymują dyktatorów na ich stanowiskach. W jednych dyktaturach gruntem na którym opiera się dyktator jest wojsko, w innych, bojówki (Niemcy), jeszcze w innych specjalne organy służby śledczej (GPU w Sowietach), wreszcie aparat administracji państwowej.

Jakie wartości nosi w sobie system rozbudowanej biurokracji pisze o tem katowicka „Polonja“:

„Biurokrata jest zawsze właściwym panem państwa, tembardziej w państwach o zapędach dyktatorskich. Zmieniają się ministrowie, reżimy, ustroje państwowe, ale zawsze pozostaje urzędnik, bo maszyna państwowa i w czasach przelomowych działa dalej“.

„Cecha biurokraty jest nadzwyczajna elastyczność i zdolność przystosowania się do każdej sytuacji. Zresztą nie lubi on zmian, w wypadkach przelomowych zajmuje stanowisko wyczekujące i służy jutrzejszym panom z taką samą wiernością, jak wczorajszym. Niema on poczu-

cia odpowiedzialności politycznej i t. zw. poczucia odpowiedzialności przed historją, ale nie znaczy to, by nie robił polityki, owszem, robi ją zawsze, ale zasłania się swoimi przełożonymi, którym wyczytuje z twarzy humory, dążenia, chęci i zapędy. Wola przełożonego zastępuje mu nieraz głos sumienia. Dla tego biurokrata tak mało objawia poczucia godności ludzkiej i obywatelskiej i tak łatwo zapomina o tem, czem powinien być, a mianowicie sługą narodu. Czuję się więcej sługą panującego systemu i swojego przełożonego, od których zależy jego pensja, jego emerytura i Jego awanse, a przedewszystkiem służy sobie. Gdy biurokrata mówi o państwie, ma na myśli przeważnie biurokrację, a rzadko kiedy naród, który to państwo tworzy.

Biurokrata wobec zbliżającego się doń z prośbą obywatela, choćby to był człowiek zasłużony dla państwa, przybiera pozę wyniosłego pana, wobec swoich przełożonych zaś jest pełen pokory i usłużności. Respektuje tylko tę siłę, która może stać się groźną.“

Czyż nie możemy tego obserwować u siebie?

Trzęsienie ziemi w Rumunji

Panika w Bukareszcie — Jest kilkadziesiąt rannych

W czwartek Rumunję nawiedziła dość silne trzęsienie ziemi, które trwało od godz. 22.07 do godz. 22.28, z trzema nawrotami. W Bukareszcie w dwóch domach wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar.

W Galacu w jednej z restauracji zawałił się sufit, raniąc lekko kilkanaście osób. W Jassach zawałiło się kilka domów. Kilkanaście osób odniosło lekkie obrażenia. — Dwie osoby są ciężko ranne.

W Kiszyniowie uciepiał poważnie kościół katedralny, a kilka domów zawałiło się. Liczba rannych jest niewielka.

W Bacau runął sufit w głów-

nyim urzędzie telegraficznym, raniąc jednego funkcjonariusza.

O godz. 22.09 nastąpił drugi gwałtowny wstrząs, który trwał 50 sekund i był odczuty w całym kraju. Centrum trzęsienia ziemi jest prawdopodobnie Rumunja.

Wstrząs wywołał w stolicy panikę. Publiczność wybiegła z mieszkań, restauracji i teatrów na ulicę. Wybuchły 2 pożary, jeden dom zawałił się, a kilka zarysowało się. Ofiar w ludziach niema.

Wskutek gwałtownego wstrząsu przestały działać wszystkie przyrządy w obserwatoriach astronomicznych.

ażeby rozpocząć swój obłudny taniec. Głosząc obłudne i ludzące hasła, walcząc najgorszymi oszczerstwami, zdołał ośwodzić umysły i serca wielu, robiąc z nich ofiary swych szatańskich planów. Zniszczył dobrobyt, bezpieczeństwo i spokój, podeptał prawo tak ludzkie jak i Boże. Kłamstwo i oszczerstwo stało się dogmatem. Obłudne hasła i krzykliwa deklamacja, głośnie samochwalstwo — nową ewangelją. Taniec koło złotego cielca, dochodów, zysków, dostojęństw i urzędów — stał się obrzędem najwięcej uroczystym i najczęściej powtarzanym.

Pod wpływem tej nowej szatańskiej ewangelji, świat przedstawia dzisiaj wielkie kłębówisko sprzeczności, niepewności, krwawych zmagania i zapasów. Gdzie on zajdzie, nie wiemy. Natomiast bądźmy pewni, że triumf złego będzie bardzo krótki.

Ludzkość błądziła, błądzi i nieraz jeszcze będzie błądzić, nie może jednak wiecznie trwać w zamroczeniu, w jakim się teraz znalazła. Pochodu wielkiej idei, światła i wolności nie potrafią zniszczyć żadne zarządzenia, nie da ona się zamknąć w żadnej twierdzy, nie ułęknie się strzałów armatnich, ani salw karabinowych. Moce i mocarze mogą na chwilę zatrzymać jej pochód, może go opóźnić małostkowość lub niewiara masy, ale tylko na to, by on się wnet odbył jeszcze z większym triumfem.

DRODZY PRZYJACIELE CHŁOPI!

Jutro obchodzić będziecie wielkie Święto Zmartwychwstania! Święto, które ma być symbolem zwycięstwa prawa nad przemocą, prawdy nad kłamstwem!

Nie wielu z Was będzie miało powód do radości. U wielu zakręca się w oczach zapewne gorące, tłumione łzy. Przyjdą rozrywające serce i wnętrza ciche rozmyślenia. Zamiast wesolego Alleluja, cisnąć się będą same żale i to gorzkie. Można czasem dać folgę żalowi, ale nie można nim zaczynać i nim kończyć.

Nie zapominajcie, że życie było, jest i będzie walką! Że walka ta prowadzi się dziś o dusze ludzkie, o władzę i panowanie! Idzie ona przez stopy trupów i rannych, zniszczone egzystencje milionów. Zaczynają towarzyszyć jej huk armat i szcęk karabinów maszynowych. I te ucichną!

Wrogowie Wasi przeminają, a Wy zostaniecie! Bo zostacie musicie jako miljoncy, jako prawi dziedzice tej ziemi! Nie zmiotła Was żadna burza dziejowa i nie zmiecie nigdy. Nikt też nie potrafi Was zrobić niewolnikami bez Waszej zgody. Jesteście w Polsce największą, a może jedyną potęgą! Nie zapominajcie też nigdy o tem! Trzymajcie zawsze wysoko sztandar Waszego honoru i Waszej godności, wytrwajcie w walce o Wasze święte ideały, a wkrótce oglądać będziecie nietylko upragnione, ale i zasłużone zwycięstwo!

W. Wolny z pod Tarnowa.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ“....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materiał do rozmowy. Kupujcie i czytajcie czasopisma!

Komu plujemy w twarz

(Przemówienie posła Rataja w Sejmie przeciw wydaniu posłów ludowych).

Coraz częściej słyszy się na wsi głosy, których ja osobiście nie chciałbym słyszeć, bo mogą być w opozycji do Rządu, ale nie jestem w opozycji do Państwa. Słyszmy coraz częściej na wsi, kiedy chłopci mówią: „niema innej rady, trzeba sobie samemu sprawiedliwość zrobić”. Metody stosowane wobec wsi doprowadziły do tego, że traci ona coraz bardziej wiarę w to, żeby na drodze prawnej, na drodze normalnej mogła dochodzić swoich krzywd.

Ale idziemy dalej. Powiada dalej akt oskarżenia, że pos. Krzeciuk zachwalał i zalecał akty gwałtu na przeciwnikach Stronnictwa Ludowego, które to gwałty miały uniemożliwić egzystencję we wsi ludzi nienależących do Stronnictwa Ludowego. Między innymi miał nawoływać do uprawiania teroru wobec przeciwników politycznych, mówiąc: plujcie im w twarz!

Proszę panów, terror — na początku, a na końcu „plujcie im w twarz!” — wygląda to dosyć dziwnie. Ale chciałbym wyjaśnić jedną sprawę. O ile chodzi o przeciwników politycznych ideowych, to my z nimi walczyliśmy, ale możemy mieć dla nich równocześnie szacunek. Walczyliśmy z nimi, ale nie plujemy im pogardliwie w twarz. Dotyczy to także ideowych piłsudczyków, tych z 1-szej brygady. Natomiast brzydzimy się ludźmi, którzy się przy nich wieszają dla interesu. Brzydzimy się tymi, którzy się z dnia na dzień sprzedają na funty jak świnię na jarmarku, jak to powiedział p. Thugutt. I ta obydła, którą widzimy na każdym kroku, to podlenie i kupowanie ludzi, to są fakty, na które nie można inaczej reagować, jak pluciem w twarz. (P. Burda z sanacji: Kto kupuje tych ludzi?) Pański obóz. Kupują starostowie, kupują policjanci, mężowie zaufania. (P. Burda: Gdyby pan takie rzeczy gadał na zebraniu, tobym pana kazał zamknąć). Ja się po panu niczego lepszego nie spodziewam. Ale panie posle Burda, co pan powie o człowieku, który jednego dnia w klubie Stronnictwa Ludowego, na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, nie zostawia suchej nitki na pańskim obozie, a następnego dnia idzie do pańskiego obozu i zasiada z panem na tych samych ławach — co pan o nim powie? Nie będzie miał pan dla niego obrzydzenia? Kiedy czytam w tym wniosku prokuratorskim o tem „pluciu w twarz”, to mimowoli przypominam sobie jeden fakt: w poprzednim Sejmie z ław obozu rządowego wstąpił na trybunę jeden poseł, który zakończył swoje przemówienie wielkim okrzykiem: „Przez krew zdobyliśmy władzę i tylko przez krew damy sobie ją odebrać”. Ale ten sam człowiek w 1926 roku, kiedyście panowie przez krew brali władzę, ten sam człowiek poszedł do filji Banku Rolnego we Lwowie i powiedział: „Pożyczcie mi trochę pieniędzy, bo może ten... Piłsudski zwycięży”. I ten sam pan — śmiał potem z tej trybuny wołać: „myśmy przez krew zdobyli władzę”. Ohyda. (Wielka wrzawa na ławach BB.).

Wierzajcie mi panowie, że pewne rzeczy wywołują u człowieka niesmak i na które nie można inaczej reagować, jak reagował p. Krzeciuk, t. j. pluciem w twarz. I jeżeli panowie uważacie, że to jest zbrodnia, za którą należy pana Krzeciuka wydać, wydajcie go panowie.

Pozostaje jeszcze jeden punkt, punkt ważki, iż p. Krzeciuk miał powiedzieć na owym wiecu, że chłopci muszą sami wymierzać sobie sprawiedliwość, a wtedy poleje się krew, padną ofiary. I powiem otwarcie, że gdyby ten punkt nie był obramowany tamtymi punktami,

które wskazują na wielką lekko-myślność w stawianiu zarzutów, to ja osobiście nie wahałbym się doradzić p. Krzeciukowi, aby wstąpił na tę trybunę i powiedział: „wydajcie mnie panowie”. Ale przy całej tej wniosku, w którym robi się równie dobrze zarzut z tego, że poseł mówi o tem, ile kosztuje węgiel w Polsce a ile zagranicą, nie mogę wziąć i tego doniesienia za pewne i uzasadnione.

Ale panowie powiadacie: „niech sąd to rzeczy rozpatrzy — sąd bezstronny”. Proszę panów, ten punkt chcę potraktować krótko i z całą delikatnością, na jaką zasługuje sprawa wymiaru sprawiedliwości, która powinna być trzymana możliwie jaknajdalej od debat politycznych. Tem niemniej trzeba

stwierdzić, że zaufanie do sądów zostało w dużym stopniu podważone. Czy wpłynęło na to wprowadzenie nowych kodeksów, do których trzeba się przyzwyczaić i przy których trzeba sobie wyrobić pewne poczucie miary, czy zawieszenie dwukrotne nięsuwalności sędziów, czy specyficzne polskie stosunki, o tem nie chcę wyrokować. — Wiem, że zaufanie do sądów jest zachwiane. I są ku temu powody. Wszak wiemy, że napady sanacyjnych bojówek uchodzą bezkarnie. Wiemy, że za nadużycia wyborcze dokonane czy to w 1930 r. w czasie wyborów sejmowych, czy ostatnio w czasie wyborów samorządowych, nikt nie został ukarany. Tam gdzie chodzi o zwykłych kryminalistów i o zwykłe zbrodnie, tam sądy

działają idealnie, ale w sprawach politycznych sądy nie schwyły jeszcze równowagi.

Wnioski o wydanie posłów Krzeciuka, Piroga i Stachnika mają charakter nawskroś polityczny. To też Sejm ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zważyć, czy zarzuty przeciw nim wysunięte są tego rodzaju, iż należy ich wydać i pozbawić ich ewentualnie prawa głosowania w sprawach takich, gdzie każdy głos może decydować. Ja i moi koledzy z Klubu Ludowego po rozważeniu sprawy w sumieniu i rozumie doszliśmy do przekonania, że niema dostatecznych powodów do wydania, to też głosować będziemy przeciw tym wnioskom.

(Koniec.)

Co kraj, to obyczaj

We wschodnich województwach Polski niema naogół nadmiaru linii kolejowych. Tem dziwniejszy wydaje się fakt, że w latach powojennych jedną z prywatnych linii kolejowych rozebrano tam całkowicie. Była to około 250 km długości normalno-torowa linja kolejowa, biegnąca z Klewania przez Derażne i Steepen do st. Niemowice przy linii Równe — Sarny.

Linję tę zbudował przed wojną zarząd dóbr znanego w Warszawie milionera Blocha, dla eksploatacji jego lasów wołyńskich. Podczas wojny oddała ona wielkie usługi armji rosyjskiej. Po wojnie dotychczasowi właściciele przestali się tą linją interesować, a władze państwowe nie podjęły sprawy jej wykupu. Co najgorsze, linja nie była wybudowana na gruntach właszczonej, lecz tylko na dzierżawionych od włościan.

Widząc, że kolej nie jest używana, włościanie stopniowo zniszczyli jej urządzenia przez wyrwanie szyn wraz z podkładami, poczem teren zrównali i zaorali. Dzisiaj ślady

kolei zachowały się tylko w lasach. Podkłady chłopi spalili lub użyli dla celów budowlanych, a szyny kolejowe przerobiono na narzędzia rolnicze, a specjalnie na plugi. W tym celu istniał przez dłuższy czas w Kostopolu nawet specjalny warsztat.

Kolej przebiegała w pobliżu wsi Złażno, położonej na lewym brzegu Horynia, naprzeciwko słynnych kamieniołomów bazaltowych w Janowej Dolinie. Do kamieniołomów tych trzeba było ostatnio wybudować 17-kilometrową bocznice kolejową z Kostopola.

Nie jest to jedyna kolej zniszczona na Wołyniu. Podczas wojny, Rosjanie, przy odwrocie, zabrali szyny solidnie zbudowanej prywatnej kolei wąskotorowej wołyńskiego milionera Małyńskiego, która prowadziła kilkadziesiąt wiorst na wschód od stacji kolejowej Małyńsk w północnej części pow. kostopolskiego.

Obecnie okolice te są zupełnie pozbawione kolei.

nie tej klasy, której podróżni opłacają pełen bilet jazdy, projektowano już nieraz. Zawsze jednakże od tego odstąpiono.

Może i obecnie decydujące czynniki powstrzymają się od tak krzywdzącej ludność ubogą decyzji.

Przecież zarządzanie to na pewno kolei korzyści nie przyniesie, a tylko zmniejszy już i tak znikomym ruch kolejowy.

Niedobory kolejowe pochodzą stąd, że za dużo ludzi jeździ kolejami na legitymacje i ulgi, a dla reszty kolej za droga. Obniżyć cenę biletów, znieść ulgi i przywileje dla zbyt dużej liczby ludzi, oraz uprościć urządowanie, a niedoborów nie będzie.

Skasowanie IV klasy ludność Pomorza i Poznańskiego odczuje bardzo dotkliwie, a kolei na pewno pożytku nie przyniesie.

Lawina ziemna zasypała miasteczko 12 gospodarstw zupełnie zaspanych

Wiedeń. Z Linzu nad Dunajem donoszą o katastrofalnym osunięciu się ziemi w miejscowości Wiewen, położonej nad jeziorem Grundelsee. Ogromne masy ziemi i kamieni polnych z wielkim loskotem i hukem zaczęły spadać do jeziora i okolicznej doliny, gdzie znajduje się część miasteczka. 12 gospodarstw, z których w ostatniej chwili zdolano ewakuować ludność, zostało zupełnie zaspanych. Około pięciu hektarów lasu uległo zniszczeniu. Szkody obliczają na kilkaset tysięcy szylingów. Akcja ratownicza, rozpoczęta przez wojsko, bardzo powoli postępuje naprzód, gdyż ziemia osuwa się w dalszym ciągu i raz po raz ogromna lawina ziemna spada w dół z wielkim trzaskiem i hukem.

Ponieważ walące się lawiny zagrażają również sąsiedniej miejscowości, władze postanowiły usypać wał ochronny, któryby wstrzymał spadające masy ziemi i kamieni względnie zmienił kierunek osuwających się lawin. Gdyby jednak zamierzony wał taki okazał się niewystarczającym, ma nastąpić ewakuowanie ludności również i z tej miejscowości.

Ofiar w ludziach dzięki energicznym zarządzeniom miejscowych władz narazie nie było.

UŚWIADOMIONY OBYWAELU!

nia zamiłowanie do towarów polskich, omijaj sprzedawców, którzy usiłują sprzedawać towar zagra-

Niezamożni mogą płacić powiedziały sobie władze Kolejowe i znoszą klasę IV-tą

Dowiadujemy się, że z dniem 15 maja, z chwilą wejścia w życie nowego rozkładu jazdy, zostaje skasowana IV klasa, istniejąca dotąd na obszarze dyrekcji kolejowej poznańskiej i gdańskiej. Skasowa-

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24-go marca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	20,00—20,50	17,25—17,50	20,50—21,00	17,00—17,25
Zyto	13,75—14,25	14,50—14,75	14,00—14,25	14,67—14,75
Jęczmień	13,50—14,25	14,25—15,25	11,25—14,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15,50—16,00	15,25—16,25	15,50 16,00	14,80—16,00
Owies	11,50—12,00	11,50—11,75	12,50—12,75	11,50—12,00
Mąka pszen.65%	30,00—34,00	25,75—28,00	30,00—31,00	27,50—30,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24 00	19,50—20,50	20,00—21,00	20,00—22,00
Otręby pszenne	11,00—11,50	10,75—11,25	8,75— 9,00	10,00—11,00
Otręby żytnie	8,50— 9,00	10,25—11,00	7,25— 7,50	10,00—10,50
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	17,00 19,00	—, —, —, —,	16,00—18,50
Kuchy rzepak.	13,00—13,50	14,50—15,00	—, —, —, —,	14,50—15,50
Kuchy lniane	17,00—17,50	19,25—19,75	—, —, —, —,	20,00—21,00
Ziemiaki jad.	4,00— 4,25	3,50— 4,00	—, —, —, —,	3,75— 4,25
Gryka	—, —, —, —,	—, —, —, —,	—, —, —, —,	—, —, —, —,
Proso	—, —, —, —,	—, —, —, —,	—, —, —, —,	—, —, —, —,
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1,50	—, —, —, —,	—, —, —, —,
Słoma prasowana	—, —, —, —,	1,75— 2,00	—, —, —, —,	—, —, —, —,
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5,25	3,00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	—, —, —, —,	6,50— 7,00	4,00— 6,00	—, —, —, —,

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,05; Praga 22,03; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,35

Wartość dolara: 5,28. — Wartość gramu złota: 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Straszliwy pożar

14 osób spaliło się żywcem — 70 ofiar leży w agonji

W Lynchburgu w stanie Wirginja w Stanach Zjedn. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar w miejscowym schronisku turystycznym.

Skutki pożaru były tem tragiczniejsze, że w schronisku 3-piętrowym, zbudowanym całkowicie z drzewa, w chwili powstania ognia znajdowało się kilkuset turystów. Pożar szerzył się z taką gwałtowną szybkością, że osoby, znajdujące się w schronisku na 2 i 3-ciem piętrze, nie zdołały opuścić domu schodami, które natychmiast zaczęły płonąć. Wśród gości schronisk powstała olbrzymia panika. Około 150 osób odważyło się na skok z okien na ulicę; 70 z nich leży niemal w agonji. W płomieniach zginęło, według dotychczasowych obliczeń, 14 osób, wśród nich kilku murzynów.

Pożar zaalarmował całą ludność miasta, która zgromadziła się przed płonącym budynkiem i była świadkiem zmagania się straży ogniowej z

płomieniami. Straż ogniowa okazała się całkowicie bezsilna, gdyż nie rozporządzała nowoczesnym sprzętem przeciwogniowym. W 15 minut po przybyciu straży pożarnej na miejsce wypadku, schronisko zawaliło się.

Aresztowanie niesumiennych właścicieli spalonej tkalni

Na miejsce pożaru fabryk tkackich w Łodzi przy ul. Południowej przybyła komisja śledcza. Komisja zbadała warunki terenowe zabudowań, położenia gmachu, rozmieszczenia sal i kierunku rozprzestrzeniania się ognia. Stwierdzono, że wszyscy robotnicy, którzy w czasie pożaru ponieśli śmierć lub odnieśli rany, zatrudnieni byli w tkalni braci Joskowiczów, mieszczącej się na trzecim

Łódź. — W związku z olbrzymim pożarem, jaki wybuchł w poniedziałek w gmachu fabrycznym Wienera, przybyła we wtorek na miejsce katastrofy

piętrze. Stwierdzono brak urządzeń przeciwpożarowych i niedbalstwo ze strony Joskowiczów. Wobec tego prokurator wydał nakaz aresztowania braci Dawida i Pejsacha Joskowiczów. Jak się dowiadujemy, tkalnia Joskowiczów jest typowym przedsiębiorstwem anonimowym, działającym bez zezwolenia władz przemysłowych i w ukryciu przed władzami skarbowymi.

nadzwyczajna komisja wojewódzka, która stwierdziła, m. in., że nieruchomości nieposiadała żadnych absolutnie zabezpieczeń przeciwogniowych, przy czym zapasowe schody były nie do użycia, ponieważ zatarasowane były skrzyniami, belami towarów i drzwi były zamknięte na żelazne sztaby. Komisja stwierdziła również, że firma Joskowicz, mieszcząca się na trzecim piętrze prowadziła tkalnię bez zezwolenia odnośnych władz. Nie posiadała również takiego zezwolenia firma Berger, znajdująca się na parterze i w której powstał ogień.

Ogólna ilość ofiar doszła do czterech osób. W szpitalu znajduje się 14 ciężko rannych robotników, których stan budzi poważne obawy.

PRZEWAGA KOBIEC W MIASTACH NIEMIECKICH.

W miastach w Niemczech na każde 1.000 mężczyzn przypada 1.088 kobiet; im więcej mieszkańców, liczy dane miasto, tem większa jest przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami. Naogół w Niemczech przewyżka liczby kobiet w stosunku do mężczyzn wynosi 1.9 miliona, z czego 1.1 miliona czyli 57 proc. przypada na duże i wielkie miasta. Największą przewagę liczebną kobiet wykazuje Berlin, gdzie stosunek wzajemny wyraża się jak 1.169:1.000, sąsiadami i znajomymi i prowadził odcięcie. Zerwał stosunki ze wszystkimi

ZBRODNIĘ ŚCIGANYCH BANDYTÓW.

Od szeregu dni na terenie pow. rzeszowskiego i jarosławskiego w Małopolsce odbywa się oblawa na dwóch krwawych bandytów, Maczuga i Byka, którzy dokonali wielu napadów i morderstw, a ostatnio zamordowali komendanta posterunku policyjnego z okolic Rzeszowa Lewandowskiego.

Ścigani bandyci w nocy z 20 na 21 bm. włamali się do mieszkania Szymona Turnera w Kańczudzie obok Przeworska i pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy. Na krzyk wszczęty przez domowników, bandyci pobili 24-letniego syna Turnera, a następnie wymusili na nim wydanie kilkunastu zł, poczem zbiegli.

Obawiając się ujęcia groźni bandyci przenieśli się do pow. jarosławskiego, gdzie dokonali nowego napadu. W nocy z soboty na niedzielę wtargnęli oni do domu zarządcy majątku w Wierzbnie, pow. jarosławskiego i po steroryzowaniu domowników, zabrali 4.000 zł gotówką oraz większą ilość garderoby. Akcja pościgowa za nieuchwytnymi bandytami trwa.

PRZYMUSOWE ŁADOWANIE POD GDYNIA NIEMIECKIEJ AWJONETKI.

Na obszarze wojskowym w Redlowie pod Gdynią wylądowała awjonetka niemiecka typu Junkers, pilotowana przez 23-letniego słuchacza praw w Berlinie Helmuta Kijoskiego. Awjonetka leciała z Berlina do Królewca i wskutek mgły zabłądziła. Władze wojskowe po załatwieniu swych czynności, oddały pilota wraz z aparatem władzom administracyjnym w Gdyni, które udzieliły zezwolenia na opuszczenie terenu. Lotnik o godz. 10,50 wystartował w dalszą podróż.

W DOMU, W TRAMWAJU W POCIAGU — najpożyteczniejszą i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawe czasopisma.

Listy od naszych przyjaciół.

Wojechiechów, dn. 22. II. 1934.

Do Administracji „Gazety Grudziądzkiej“.

Szanowna Administracjo! Jesteśmy w zakątku prowincjonalnym, na wsi pozbawionej łączności z życiem ruchliwym i kulturalnym we wszystkich jego przejawach. Chcemy przynajmniej zapomocą gazety informować się o faktach i zagadnieniach natury gospodarczo-politycznej Polski. Jednak pomimo naszych dobrych chęci nie jesteśmy w stanie zaprenumerować sobie nawet najtańszego pisma, gdyż obecnie zamieszkujemy od niedawna zabudowaną kolonję na piaskach i nieużytkach zdobytych drogą drobnych dzierżaw w działkach nieprzekraczających dwu morgów ziemi. Działki te nabyliśmy nie przez parcelację, a od chłopów, do których te wydmy piaszczyste należą.

Element zamieszkujący naszą kolonję, rekrutuje się ze zredukowanych folwarków oraz komorników (chałupników), którzy za prawdziwe szczęście uważają, że zdobyli własne lepianki chruścowe. Piaszczysta gleba nietylko że nie daje nam utrzymania, ale w dnie wietrzne zasypuje zawieją piaszczystą wieś całą do tego stopnia, że budynki z odległości stu metrów nie są widzialne.

Zarobków prawie niema. Utrzymujemy się z sezonowych zarobków, letnich w sąsiednim folwarku, który z trudem po wielu miesiącach kołatania reguluje zapłatę ratami po ówierci zboża. Niezbędne potrzeby, o ile kto może, załatwia za sprzedaż plecionych koszów i pręci zbieranych na urwiskach, przydrożkach i bepańskich nieużytkach. Panuje zwyczaj, że ludzie u nas jadają tylko dwa razy dziennie i to lichy. Dzieci starsze idą na służbę do sąsiedniej okolicy. O butach, ubraniu i szkole niema mowy. Pomimo tego dzieci nie są zbiedzone, bo bezmała każde jest obrzęknięte opuchliną.

Potrzeba zmiany warunków życia rodzi nadzieje i tęsknoty. Może się poprawi, ale bez walki niema mowy o poprawie, a tylko pisma mogą być drogowskazem tej walki. Na pismo nas nie stać, bo trudno zdobyte grosze obrócić na potrzeby kulturalne, gdy brak soli i światła.

Uprzejmie prosimy o przysyłanie „Gazety Grudziądzkiej“ na wskazany poniżej adres. O skredytowanie prenumeraty pisma narazie nie prosimy

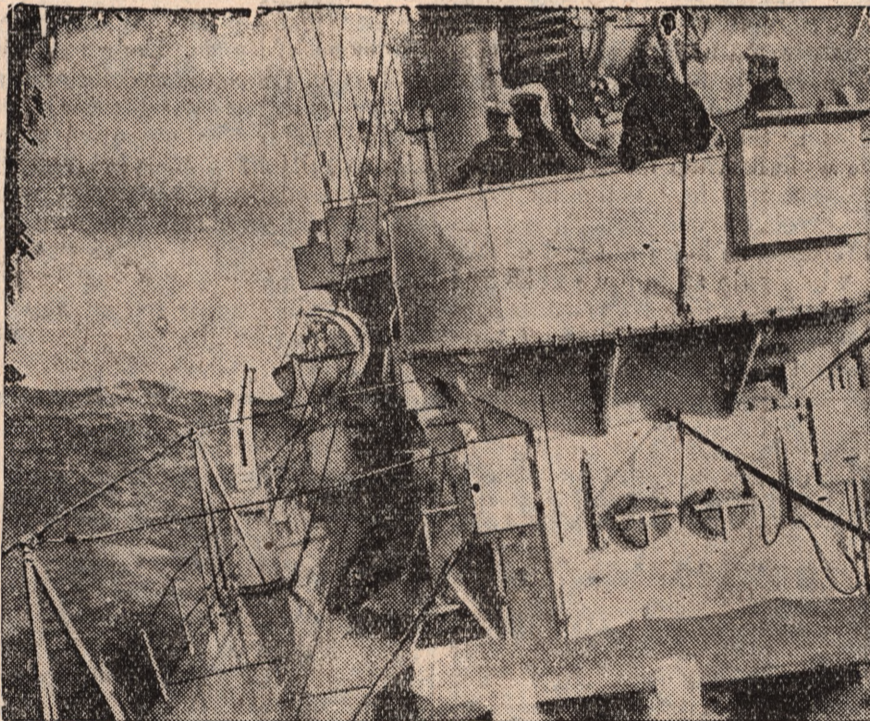
ze względu na to, że nie chcemy być w niezgodzie z sumieniem, gdyż nie mamy możności dotrzymania słowa. Smutno, gdy człowiek ma zamkniętą drogę do oświaty. Pragnęlibyśmy w

przyszłości podzielić się z ogółem czytelników o naszym życiu.

Z poważaniem

Jan Kolacz i Plis Władysław
Wojechiechów, poczta Opole Lubelskie.

MANEWRY PODCZAS BURZY.



Podczas wielkich manewrów floty angielskiej, które odbyły się na Atlantyku w pobliżu wybrzeży zachodnich Afryki, okręty musiały stoczyć ciężką walkę z burzą. — Na zdjęciu kontrtorpedowiec angielski „Plymouth“ w czasie manewrów.

Niebezpieczny bandyta ginie śmiercią samobójczą

Mieszkańców miasta Gorlice w Małopolsce i okolicy od kilku lat niepokoił zuchwałymi włamaniami i śmiałościami kradzieżami złodziej i bandyta Józef Moskal ze Sokoła pow. Gorlic.

Onegdaj w nocy wracając z wyprawy złodziejskiej, natknął się Moskal w parku miejskim w Gorlicach na czatujących funkcjonariuszy policji i strażników miejskich. Wezwany do zatrzymania się, rzucił na ziemię wór ze skradzionymi wiktualiami i oddał dwa strzały w kierunku strażnika Berkowicza, które na szczęście chybiły. Strażnik Berkowicz odpowiedział momental-

nie strzałem z rewolweru, raniąc bandytę w lewą nogę.

Osaczony bandyta skoczył z mostu do rzeki Ropy, łamiąc sobie przestrzeloną nogę i doznając potłuczenia głowy. Wezbrana woda w rzece uniosła go pół kilometra w dół i wyrzuciła na brzeg. Tu ukryty wśród wikliny, widząc, że zostanie wkrótce ujęty, celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Zwłoki jego znalezione nazajutrz wraz ze wszystkimi przyrządami złodziejskimi, jak obcegi, klucze, wytrychy, latarka elektryczna i rewolwer w ściśniętej ręce. Zwłoki bandyty pochowano na cmentarzu w Gorlicach.

Wiadomości bieżące

Sroda, 4-go kwietnia 1933 r.

Sroda: Izydora. Wsch. słońca 5,15; zach. sl. 6,20. Wsch. księż. — z. 6,43.
Czwartek: Wincentego. Wsch. sl. 5,13; zach. 6,21. Wsch. księż. 0,38; z. 7,34.
Piątek: Wilhelma. Wsch. słońca 5,11; zach. 6,23. Wsch. księż. 1,39; z. 8,44.

Przy dolegliwościach żołądkowych, obstrukcji, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” działa szybko. Żądać w aptekach i drogerjach.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO”.

Województwa centralne.

CZASY „RADOSNEJ SANACJI”.

W Dobrzyniu nad Wisłą miejski „rakarz” obciągnął ze skóry zatrutego psa i wrzucił go do dołu. Wielkie było jego zdziwienie, gdy wkrótce potem wrzucając drugiego psa, zauważył, że mięso z pierwszego ktoś z dołu wyciągnął i zabrał. Doniósł natychmiast o tym wypadku policji, mając obawę, że zatrutego psa zabrali najprawdopodobniej bezrobotni. Domyślił swoje opierał na faktach, gdyż już kilkakrotnie z ogrodzonego dołu wyciągano mięso końskie.

Magistrat zrobił wielkie larum i ogłosił przez woźnego o zaszłym wypadku zwracając przedewszystkiem uwagę na to, że pies był zatruty.

Tłumy zebranych w dniu tym na targu żywo omawiały ten fakt. Nic dziwnego, bieda dziś doskwiera każdemu niemal, a tonący brzytwy się chwytają. Takie to nastąpiły czasy obecnej ery..

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na szosie pod Łowiczem runął do rowu w czasie wymijania furmanek wiejskich samochod ciężarowy naladowany towarami. Konwojent towaru, 21-letni Eugenjusz Kotarski, poniósł śmierć na miejscu, szofer Kazimierz Bossakowski odniósł lekkie obrażenia. Samochód zdruzgotany.

TRAGEDJA BEZROBOTNYCH W BIEDASZYBIE.

W pobliżu Wojkowie na Śląsku zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch bezrobotnych, 31-letniego Józefa Wyderki i Franciszka Karcha.

Obydwaj weszli do głębokiego, a zupełnie niezabezpieczonego szybiku w celu kopania węgla. Na powierzchni pozostało dwóch ich kolegów, którzy w wiadrze umocowanym na linie, wyciągali węgiel.

W pewnej chwili Karch, słysząc niepokojący trzask kamienia, krzyknął do góry: „Ciagnać!” Krzyk jego zduszony został jednak hukiem walących się kamieni i ziemi, która runęła, zasypując nieszczęśliwych.

Kiedy po dłuższych wysiłkach zdolano dotrzeć do zasypanych, znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki Karcha oraz Wyderki. Ten ostatni próbował widocznie uciec przed śmiercią, chroniąc się do wykutego w węglu ganku, nie zdążył jednak. Ciało jego było wolne, natomiast nogi uwiecznione w kamieniu i ziemi. Na twarzy widać było zastygły wyraz przerażenia, a jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła wskutek przestraszenia.

Obydwaj osierocili żony i dzieci.

Małopolska.

BANDYTYZM NA POKUCIU.

Donoszą nam z Kołomyji: Do mieszkanki Katarzyny Stefaniszyn w

Rungurach wtargnęło wczoraj w nocy pięciu osobników z zasmarowanymi sady twardymi, którzy pod groźbą użycia broni zażądali od przerażonej kobiety wydania pieniędzy. Ponieważ Stefaniszynowa żadnej gotówki nie posiadała, bandyci zbili ją do nieprzytomności, poczem pod osłoną nocy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Tej samej nocy dwaj bracia Piotr i Jur Zapisakowie napadli w lesie państwowym Luceza-Rusor na powracającego z Jablonowa W. Zapisaka, krewnego obu rabusiów, którego pobili dotkliwie i zrabowali mu 20 zł., zbiegli.

SKUTKI STRZELANINY ŚWIATECZNEJ.

Jak donoszą ze Lwowa, w czasie strzelaniny świątecznej zanotowano kilka wypadków ciężkiego poranienia. M. i. został ciężko ranny 23-letni Piotr Szeftyk, który skutkiem wybuchu dynamitu utracił rękę i uległ oszpecceniu twarzy. Na peryferiach miasta zabawiła się młodzież podrzucaniem nabojów wybuchowych pod jadące drożki. Skutkiem wybuchu petardy utraciło wzrok 3-letnie dziecko.

POCZTYLJON AMBULANSU POCZTOWEGO CZŁONKIEM SZAJKI WŁAMYWACZY.

Policja z Przemyśla w Małopolsce wykryła niebezpieczną szajkę złodziejską, która od dłuższego czasu grasowała na terenie Przemyśla. Na czele szajki stali dwaj notowani wielokrotnie włamywacze Mieczysław Dunik i Mieczysław Rachilewicz. Ujęcie bandytów było o tyle trudne, iż policja nie mogła natrafić przez dłuższy czas na ślad skradzionych przedmiotów. Nie pojawiały się one zupełnie w sprzedaży u paserów ani handlarzy starzyzna, jak to się zwykle dzieje.

Prowadzone przez kilka tygodni dochodzenia policyjne doprowadziły w

końcu do rezultatów wielce sensacyjnych. Oto okazało się, że wszystkie skradzione przedmioty nabywał pozostający w porozumieniu ze złodziejami pocztyljon ambulansu, kursującego na przestrzeni Przemyśl — Bircza, Leon Segieła, który przewoził skradzione rzeczy do Birczy i tam je sprzedawał pewnemu osobnikowi. Nabywca rzeczy wywoził je kolejno do sąsiednich powiatów i tam najspokojniej w świecie je sprzedawał, nie wywołując żadnych podejrzeń. Segieła został oczywiście przytrzymany.

Przesłuchany, podał on nazwisko owego osobnika, którego był dostawcą. W ten sposób udało się policji odzyskać niemal wszystkie skradzione przedmioty, które po ich rozpoznaniu zwrócone zostaną ich prawym właścicielom.

NOWE MIASTA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych podniesione zostały do rzędu miast gminy: Husiatyn, Tluste i Mielnica w wojew. tarnopolskim.

Kresy wschodnie.

WYBUCH ZAPALNIKA.

W Dubnie, na przedmieściu Surbice, 9-letni Grzegorz Mińczuk znalazł w pobliżu koszar 3 zapalniki od granatów ręcznych. Po przyniesieniu ich do domu, rozpoczął przy nich manipulować. Nastąpił wybuch, który chłopca ciężko pokaleczył.

POWIESIŁ WŁASNEGO OJCA.

Z miejscowości Postawy donoszą o niezwyklej zbrodni, popełnionej przez niejakiego Jerzego Szostakowicza — mieszkańca wsi Starzynki.

Szostakowicz w kłótni ze swym 90-letnim ojcem pochwyił starca i powiesił go na bełce.

Po dokonaniu czynu, ojciec zgłosił się na posterunek policji, zawiadamiając z całym cynizmem o popełnionej przez siebie zbrodni.

Kary na działaczy ludowych

W dniu 28/9. 1933 r. posterunkowy policji Czesław Gabrys, przechodząc przez wieś Baranów w powiecie Pińczowskim, zapisał na karę gospodarza Józefa Belskiego rzekomo za wypuszczenie psów na ulicę. Zrobił to prawdopodobnie z zemsty i chęci dokuczenia, ponieważ Belski uchodzi w okolicy za ruchliwego działacza Stronnictwa Ludowego.

Otrzymałszy nakaz płatniczy, Belski odniósł się rekuresem do wyższej władzy administracyjnej,

udawadniając świadkami pp. Wątcorem i Korpielem, iż oddawna już nie posiada nietylko dwóch, ale nawet jednego psa. Mimo tych dowodów rekurs nie został uwzględniony, a nawet kara została podwyższona.

Temu samemu Józefowi Belskiemu sekwestrator p. Haberman sprzedał za zaległe podatki ostatnią krowę na licytacji za 85 zł., chociaż przed kilkoma tygodniami gospodarz musiał za tę samą krowę zapłacić 170 zł.

Po dwudziestu latach odzyskali ojcowiznę

Ciekawą sprawę z niedalekiej przeszłości rozpoznawał Sąd Najwyższy w Warszawie.

Unicka rodzina Martyniczów posiadała pod Chelmem niewielki folwarczek. Mimo prześladowań władz rosyjskich Martynicze trzymali się twardo. Jeden z Martyniczów, aresztowany przez władze rosyjskie za działalność polityczną, skazany został na pozbawienie praw stanu. Brat kazańca był również martwą duszą, albowiem ojciec nie chciał przeprowadzić formalności związanych z aktem chrztu, ażeby nie stworzyć dla władz możliwości przepisania syna na prawosławie.

Gdy po śmierci ojca, młody Martynicz nie posiadający aktu urodzenia, a ochrzczony za kordonem objął gospodarstwo, zjawił się rodzony dziad Mi-

chał, który zażądał oddania mu majątku. Ostatecznie chciwy starzec wyzwał z majątku swych wnuków, których wypędził, a następnie majątek sprzedał w trzecie ręce.

Obecnie Michał Martynicz nie żyje, a wyzuci z ojcowizny wnukowie wystąpili do władz sądowych przeciwko nabywcy folwarku, wnosząc o odebranie mu majątku. Proces ten toczył się bardzo długo, aż wreszcie Izba pierwsza Sądu Najwyższego orzekła, że unita nie mogący urzeczywistnić swoich praw do spadku po ojcu, ze względu na wyjątkowe zarządzenie władz rosyjskich, nie przestaje być legalnym spadkobiercą.

W ten sposób Martynicze po dwudziestokilkulatach wrócili do ojcowizny, z której byli wyzuci.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

FATALNE SKUTKI ZABAWY Z POCISKAMI.

W ostatnich 2 dniach zaszły w woj. wolińskim trzy wypadki, spowodowane manipulowaniem pociskami lub częściami składowymi.

I tak w Kuszlinie w pow. krzemienieckim, Sawa Krawczuk znalazł na polu pocisk armatni. Manipulując nim, spowodował wybuch. Krawczuk poniósł śmierć na miejscu, a brat jego Ignacy i Grzegorz Bereza zostali poranieni.

W Surmiecach na przedmieściu Dubna 9-letni Grzegorz Mińczuk znalazł na polu obok koszar wojskowych 3 zapalniki od granatów ręcznych. Podczas manipulacji w domu swych rodziców, spowodował eksplozję. Chłopiec odniósł bardzo ciężkie poranienia twarzy i całego ciała.

W Konstantynówce znowu w pow. sarnieńskim 15-letni Franciszek Michalewski znalazł na strzelnicy wojskowej w Sarnach zapalnik od granatu ręcznego. Usiłując go rozebrać, spowodował wybuch. Michalewski stracił 3 palce u lewej ręki i został ranny w pierś.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

PRZEWORSK. 15 kwietnia o godz. 11 w sali Domu Ludowego w Markowej odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L.

BIAŁYSTOK. 22 kwietnia odbędzie się w Białymstoku statutowy Zjazd Wojewódzki S. L.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

WĘGRÓW. Sekretarjat S. L. mieści się przy ul. 3-go Maja 24 i czynny jest w każdy wtorek: po 1-szym — urzęduje p. Jaworski i we wtorek po 15-tym — urzęduje p. Rek.

ŁOMŻA. Sekretarjat S. L. mieści się przy Placu Zambrowskim 11 i czynny jest we wtorki i piątki każdego tygodnia. Urzęduje instruktor p. Rosiak, który załatwia wszelkie sprawy organizacyjne. W Sekretarjacie można nabywać „Zielony Sztandar” oraz odznaki członkowskie (koniczynki).

GRÓJEC. Sekretarjat S. L. mieści się w Grójcu przy ul. Piłsudskiego 10 i czynny jest w czwartki od godz. 10 przed poł. do 3 po poł.

RADOM. Dla wiadomości zainteresowanych podajemy, że w Radomiu przy ul. Zeromskiego 16 m. 7. (parter, prawa oficyna) uruchomiony został Sekretarjat S. L. i czynny jest codziennie prócz niedziel i dni świątecznych od godz. 10 do 13, w czwartki zaś od 9 do 15.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Wojda, Przyszowa. Wierszyk słaby, nie umiemy.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ.....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materiał do rozmowy. Kupujecie i czytajecie czasopisma!

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 4. 4.: 7.00 audycja poranna; 12.05 muzyka popularna z płyt; 13.40 recital fortepianowy; 16.10 program dla dzieci: a) pogadanka pt. „A czy znasz ty bracie młody twoje ziemie, twoje wody”, b) opowiadanie „Wilk i kozioł”; 16.40 skrzynka pocztowa; 16.55 koncert muzyki lekkiej; 17.50 skrzynka pocztowa rolnicza; 18.00 „Na farmie polskiej w Ameryce Północnej”; 18.20 muzyka symfoniczna z płyt; 19.25 feljeton literacki pt. „Typ kobiety nowoczesnej w literaturze”; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 operetka: „Księżniczka Chicago”; 20.45 feljeton aktualny; 22.30 odczyt w języku hiszpańskim pt. „Polska myśl filozoficzna”; 22.50 muzyka taneczna.

Czwartek, 5. 4.: 7.00 audycja poranna; 12.05 muzyka lekka z płyt; 12.35 koncert szkolny z filharm. warsz.; 15.40 Kantata wielkanocna — płyty z objasnieniami; 16.10 odczyt: „Kultura życia codziennego”; 16.25 koncert solistów; 17.20 kącik dla sanacyjnej młodzieży wiejskiej; 17.30 odczyt: „Idziemy do banku”; 17.50 słuchowisko: „Kupiec Wenecki”; 19.30 odczyt aktualny; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 krótki koncert symfoniczny; 20.45 dziennik wieczorny;

20.57 transmisja z teatru „La Scala” w Mediolanie opery „Romeo i Julia”; w 1-szej przerwie feljton: „Wizje Teatru”.

Piątek, 6. 4.: 7.00 audycja poranna; 12.05 muzyka popularna z płyt; 15.40 koncert orkiestry salonowej; 16.40 „Przegląd wydawnictw”; 17.15 utwory na waltornię; 17.35 recital śpiewaczy;

17.50 Nowiny rolnicze; 18.00 odczyt; 18.20 nowości z repertuaru lekkiego — płyty; 19.25 feljton aktualny; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; 20.15 koncert symfoniczny; w przerwie feljton literacki: „Cudze chwalecie”; 22.40 muzyka taneczna z płyt.

Miasto na dnie morza

Ciekawych spostrzeżeń dokonał angielski lotnik wojskowy Gull, podczas przelotu nad morzem Śródziemnym w okolicach Abukim (Egipt) dostrzegł on w głębinach morskich, rozjaśnionych światłem słonecznym i spokojnych jak fala jeziora, jakby wielką białą podkowę, złożoną z ruin domów i zabudowań portowych.

Lotnik, kilkakrotnie okrążywszy zatopione miasto, doszedł do wniosku, że jest to znana w starożytności miejscowość kąpielowa Canopus, do której przyjeżdżało bardzo wielu mieszkańców Aleksandrii.

Jak się okazało przypuszczenie lot-

nika było słuszne; potwierdził je wybitny archeolog egipski, książę Omar Tussum, który niezwłocznie wysłał na miejsce odkrycia ekspedycję nurków. Pograżywszy się w morskich głębinach, nurkowie stwierdzili, że ten podmorski port posiada jeszcze szereg dobrze zachowanych słupów marmurowych.

Wydobyta przez nurków jedna ze statni przedstawiała Aleksandra Wielkiego.

Dalsze poszukiwania w zatopionym mieście są prowadzone pod przewodnictwem księcia Omara Tussuma.

Kącik radiowy

**DOBRE RADY
DLA RADJOSŁUCHACZY.**

Jeżeli źle słyszysz audycje, która jeszcze niedawno przez ten sam odbiornik odbierałaś zupełnie dobrze, nie wiesz o to radjostacji, lecz przede wszystkim szukaj wady w lampie, antenie, lub uziemieniu, względnie wyczyść kryształek eterem i szukaj w nim cierpliwie najczulszego miejsca. Staraj się też zapoznać z elementarnymi podstawami techniki radiowej, słuchając pilnie „Technicznej Skrzynki Pocztovej”. Pozwoli ci to naprawić drobniejsze uszkodzenia.

MŁODZIEŻY!

swem postępowaniem przypominaj starszym, że los bezrobotnych nie jest tobie obcy.
Kupuj i zachęcaj innych do towarów rodzimych.



Niezwykły lekarski wynalazek upiększający

Z łatwością można obecnie wybielić, odświeżyć i odmłodzić zwiędła, starczą skórę. Nauka odkryła wreszcie żywiny składnik, odmładzający skórę. Gdy się go wciera w tkanki ruchem kołystym, zmarszczki znikają, rozszerzone pory, wagi i wszelkie wady cery są usunięte. Ten żywotny i odmładzający składnik, otrzymany z młodych zwierząt, jest obecnie zawarty w znakomitym paryskim nowym Kremie Tokalon. Jego właściwości upiększające i wzmacniające skórę nadają cerze zdrowy kwitnący i wiosenny wygląd, emanujący z tkanek podskórnych i upiększający najbardziej nawet twarz.

Należy stosować Odżywczy Krem Tokalon (kolor różowy) co wieczór. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Krem zaś Tokalon Odżywczy koloru białego (nie tłusty) należy stosować co rano. Ma on właściwości wybielające i ściągające skórę, odświeża cerę na cały dzień i tworzy trwałą podkład pod puder. Jakby brzydka nie była skóra i cera Pani, będzie Pani zadowolona i zachwycona ponad najgorętsze swe marzenia.

3 N. 431.

W sprawie upadłościowej Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno - Osadniczej z o. o. w Grudziądzu — termin celem badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności wyznacza się na dzień 2 maja 1934 r. godzina 10 przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu pokój 2.
Grudziądz, dnia 15 marca 1934 r.
Sąd Grodzki.

Pensję miesięczną
zapewniamy energicznym osobom (informacji udziela T-wo Bankowe w Grodzie ul. Hoowera 9.

Samotny
lat 24 bez należow poszukuje jakiegokolwiek pracy jako robotnik rolny lub innego zajęcia Wymaganie skromne. Mogę złożyć małą kaucję. Zgłoszenia do Czesławski Jan, Polonia, pocz. Babiak pow. Kolo, woj. Łódzkie.

Renty
byłych ubezpieczonych niemieckich Knappschaftliche Invaliden - Angestellten Versicherung przeprowadza Durs. Poznań, Św. Marcin 69 - 8.

Puder trwale przylegający...
w dzień, wieczorem i przy każdej pogodzie.
Puder drobny, chemicznie czysty, o delikatnym zapachu.
Puder w 7-mlu kolorach, dający cerę matową i gładką.
Puder, który Panią zadowoloni — to Nowy

POUDRE SIMON
CRÈME SIMON PARIS

PROSZEK z **KOGUTKIEM** (MIGRENO - NERWOMINY) STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM **BOLU GŁOWY**
MIGRENIĘ - NEURALGII
BOLU ZĘBOW
GRYPĘ - PRZEZIĘBIENIU
BOLACH ARTRETYCZNYCH STAWOWYCH KOSTNYCH, T.P.
PROSZEK TEN WYRABIAMY W POSTACI **TABLETEK**
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z **KOGUTKIEM**

ZDROWIE TO SKARB
używaj zatem **ZIOŁA D-ra BREYERA**
które stosuje się w nast. chorobach:
Cena
Nr. 1. — w katarach płucowych, kaszlach, astmie 3.50
Nr. 2. — w stłej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery 3.50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo - kiszkowych, żółtaczce 2.—
Nr. 4. — w chorobach nerwowych, i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską 4.—
Nr. 5. — w błednicy i niedokrwistości 5.50
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzow. 4.—
Nr. 8. — przeczyszczające 1.50
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu, w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytworni „POLHERBA” Kraków, Podgórze, Skr. 48.

Serdeczna Prośba!
Ubogi filatelista prosi o stare znaczki pocztowe Zgóry serd. dziękuje. Można wysłać jako druki pod adr.:
Pankau
Płocicz, pocz. Kamień Pom.

PROSZEK **«KOWALSKINA»** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM **BOLACH GŁOWY**
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEM-FARMAK, A. KOWALSKI, WARSZAWA

Pożyteczne książki

Biegański:
Uprawa roślin lekarskich. Cena wraz z przesyłką zł 5,30
Zielarz — podr. dla zbierających zioła zł 4,25

Makowski:
Zwalczanie szkodników i chorób drzew owocowych zł 1,75

Müller - Borecki:
Szkoła śpiewu kanarka zł 1,75

Lebkowski:
Ogródki kwiatowe zł 2,05

Chrzęszcz:
Napoje chłodzące. Lemoniady owocowe, kwas chlebowy i in. zł 1,75

Jankowski:
Przeszczepienie drzew owoc. zł 1,75

Borecki A.
Hodowla i pielęgnowanie kanarka zł 1,75

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. — Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakiegokolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań 200420

Zamówienia przesyłać należy:
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu - Pomorze.

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej

HUMOR ZAGRANICZNY

PORÓWNANIE.
— Ty wiesz, ja poznałem dziewczynkę, to ona ma włosy takie czarne jak kruk. — Co ja mówię — jak kruk! Jak paznogie!!!